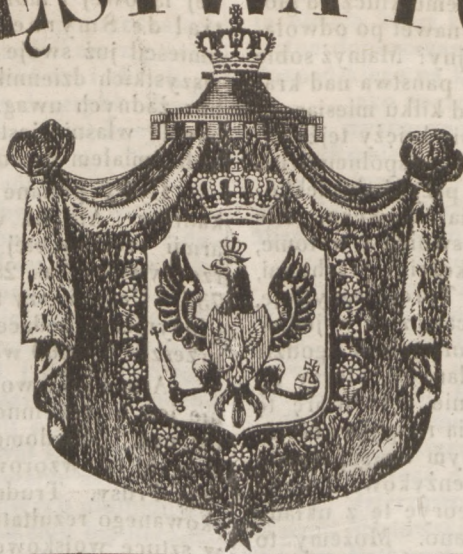


GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Do czytelników gazety.

Z kończącym się drugim kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi 1 Tal. 20 sgr., dla zamiejscowych 2 Tal. — Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę codziennie z wyjątkiem poniedziałków wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całej Monarchii.

Prenumerata exempl. na papierze kancelaryjnym wynosi 15 sgr. ćwierćrocznie więcej od powyższej ceny. — Nie naszą będzie wina, jeżeli dla późniejszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numera nie będą mogły być przesłane.

Dla wygody Szanownej Publiczności tutejszej będą także: Pan **G. Bielefeld** kupiec w starym rynku pod Nr. 87., Pan **Moritz Löwenthal** kupiec, plac Wilhelmowski Nr. 10., i Pan **Jakób Appel** kupiec, przy ulicy Wilhelmowskiej Nr. 9., przyjmować prenumeratę na naszą gazetę i wydawać ją będą prenumeratorom wieczorem dnia poprzedzającego, o godzinie 6½.
Poznań, dnia 30. Czerwca 1853.

Expedyca Gazet W. Deckera i Spółki.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 26. Czerwca. — Telegraf donosi, że dziś z rana przybył książę Napoleon do obozu w Helfaut. — Wszystkie niemal dzienniki milczą dziś o sprawie tureckiej. Jeden *Univers* tylko twierdzi, że Rosya dosyć otrzymała koncesyi od Turcyi, ale temi się nie zaspokoi i pochwyty za broń, aby resztę zabrać.

Powodzie panujące w skutek ulewów trwających od miesiąca, większego w tej chwili nabawiają kłopotu wyższe kół rządowe, aniżeli sprawa wschodnia. Ceny zboża znacznie się podniosły.

Z nadganiczy tureckiej. — Według najnowszych wiadomości, porta odrzuciła ostatnie ultimatum rosyjskie, a odpowiedź w tej mierze wyprawiono z Konstantynopola na dniu 17. Czerwca.

Berlin, 29. Czerwca. — Naj. Pan raczył pozwolić na przywdzianie kr. duńskiego orderu Dannebrog 3 klasy, konsulowi Goldammerowi w Szczecinie, który otrzymał od Naj. króla duńskiego.

Berlin, 28. Czerwa. — Ministerstwo spraw duchownych wypracowało memoriał, w którym się znajdują opisane stosunki kościoła katolickiego do państwa i rozbrane punkta sporne i zarzuty czynione rządowi przez frakcyą katolicką. Na to wszystko daje sposoby, aby nie było sporu między potrzebami kościoła katolickiego, a pochopnością rządową, ku zadosyćczynieniu potrzebom uznanym przez państwo.

Francia.

Paryż, d. 24. Czerwca. — *Monitor* zamieszcza długi dekret o noszeniu cudzoziemskich orderów. Wszystkie ordery, oznaki, niudzielone przez panujących monarchów, jakiegokolwiek formy i nazwiska są zakazane i dla tego powinni je wszyscy Francuzi natychmiast odrzucić. Każdy Francuz otrzymawszy od obcego monarchy order, powinien go dopóty nienosić, dopóki nie otrzyma na to wyraźnego pozwolenia od cesarza. Wolno mu atoli udać się do wielkiego kanclerza legii honorowej, celem osiągnięcia tego pozwolenia. Należytości kancelaryjne placą się do wielkiej kancelaryi legii honorowej w miarę orderu, 60 do 200 fr. Żołnierze aż do kapitanów nieplacą tych należytości od obcych orderów.

— *Times* donosi, że austriacki gabinet wysłał posła do Konstantynopola, aby wynalazł środek pomiędzy koncesyjami tureckimi, a żądaniem rosyjskimi. Lord Carlisle ma mu w tym pomagać i zdaje się, że się im uda. Rosyanie mimo to wejdą do Multan i Wołoszczyzny, staną i rozpoczną na nowo układy, tak samo jak za dawnych czasów w Polsce, zaczynają od granic, a skończą na stolicy.

— Paryż, d. 25. Czerwca. — Książę Napoleon wyjechał dziś z rana z dwoma adjutantami do St. Omer. Wczora przepędził część dnia w St. Cloud i pożegnał się z cesarzem. Uda się tam do obozu w Helfaut, gdzie przepędzi kilka dni pod namiotem, śród wojska, które go z uniesieniem oczekuje i będzie na manewrach, które się rozpoczną po jego przybyciu.

— Granier de Cassagnac powiada w *Constitutionnelu*: za starych rządów ministrowie, a nawet Choiseulowie wychodzili na wieś, jak na wygnanie. Dziś obyczaj polityczny są insze, za przysługi znajdzie się inne miejsce dla oddalonych, jak tego mamy przykład na panu Maupas, którego posłem w Neapolu zamianowano. Tak cesarz nagradza przywiązanie do swjej osoby i kraju.

— Prefekt niższej Loary zakazał sprzedaży cząstkowej po kramach lub ulicach zapalek chemicznych w pakietach lub pudełkach w całym departamencie.

— Dzienniki tutajsze dziś bardzo skromne i rozwijają chorągiewki pokoju. Tylko *Monitor* krzywi się na Rosyą z ubocea, bo wydrukował nienawistny onegdajszy artykuł *Timesa* przeciw Rosyi i zacięte artykuły z angielskich dzienników pomiędzy wiadomościami zagranicznymi.

Presse, która artykuł pokojem tchnący, dziennika *Assemblée nationale* przed ośmiu dniami zdradą nazwała, nagle łączy się z Rosyą; uważa angielskie dzienniki za nieposiadające dosyć taktu i gani im, że teraz biją na cara, kiedy się ten skłonniejszy okazuje do pokoju.

Paryż, 17. Czerwca. — (*Kor. Cz.*) Cały Paryż mówi o aresztowaniach, ale kto został aresztowany? trudno się dowiedzieć. Niższe mieszczaństwo Paryża wierzy jeszcze w aresztowanie arcybiskupa, generała Cavaignaca, a nawet Montalemberta. Zapewnie brak znajomych imion między aresztowanymi, dał powód do puszczenia powyższych bajek. Partya republikańsko-socyalistowska, przyklaskując śmiałości cesarza w traktowaniu sprawy wschodniej, starała się niezawodnie, czy to wznieconą agitacyą, czy podobieństwem wojny na swą korzyść obrócić i zmusiła rząd do pokazania, iż czuwa i wie o wszystkiem. — Wczoraj mówiono, że pan de Maupas zostanie oddalony z ministerjum policyi. Z jakiego powodu? niewiadomo. Pan de Maupas i Baroche mieli być za aliansem rosyjskim. Jeżeli pan de Maupas zostanie rzeczywście usunięty z ministerjum, zastąpi go zapewne pan Pietri, pozornie dobroduszny a zręczny. P. Carlier nie wzbudza zapewne zupełnej ufności. Aresztowania i pogłoski wojenne obudziły małą agitacyą. Plotki idą znowu w najlepsze. Mówią np., że cesarzowa powtarza, iż czeka ją los Maryi Antoniny, że zwiedziła w Wersalu pokoje tej królowej, i że na wzór ich kazała umeblować swoje. W czasie lustracyi swego batalionu gwardyi narodowej, która odbyła się dziś rano, gwardziści rozmawiali o wszystkiem bardzo swobodnie i niemal pod nosem generała de Lavoestine. Złożeni w wielkiej większości z rojalistów, gwardziści mało zważają na starania cesarza o podniesienie godności Francyi na zewnątrz i prawili o wolności i odebranych im wartach, jak gdyby żyli za czasów L. Filipa. Generał de Lavoestine, dość zabawna figura, kawałek gaskona ex-pięknego mężczyzny, ogłosił w dziennikach list, w odpowiedzi dziennikowi *Siecle*, mający niby dowieść, że rząd odebrał warty gwardyi nie dla obawy lecz dla niefatygowania gwardzistów. Według *Courrier des Ardennes*, ludność wiejska przywykła do swobody, bardzo pokazuje się niechętną zaprowadzeniu kantonowych komisarzy policyi. Wyjawszy małych szemrań i plotek, Paryż jest cichy, handel idzie dobrze i mało kto dla miłości wolności ośmieliłby się porządek rzeczy naruszyć. Interes walczy z opinią, a zatem interes przemoże. Giełda nabiera otuchy i trzyma się nieco poważniej.

Spostrzegacie, że *l'Independance* robi się rosyjską. Dzienniki belgijskie przychodzą coraz rzadziej do Paryża, i te co do niego przychodzą, są tak okrzeseane, że Paryżanie niczego niemożę się z nich dowiedzieć. Dzienniki belgijskie wywołały w tych dniach, w myśli opozycyjnej, kwestyą koronacji. Kwestya ta zawiła wiele od kwestyi wschodniej, i dlatego nic dziwnego, że została zawieszona.

W ostatniej *Revue des Deux Mondes* pan Cypryan Robert ogłosił zapowiedziany przezemnie artykuł o pieśniach słowiańskich pod tytułem: *La Californie et les routes interocéaniques.*

Anglia.

Londyn, d. 23. Czerwca. — Wszystkie dzienniki z dnia wczorajszego zamieszczyły z uwagami swemi notę rosyjską wydaną na formie okólnika, której pojawienie się w *Gazette de S. Petersburg* uważane bywa za dowód, że car postanowił, rzucić Europie rękawicę. W porównaniu krytyka *Timesa* obchodzi się najłagodniej z tym dokumentem. Prawdą jest, powiada *Times*, że wmiieszanie się bez taktu Francyi z powodu grobu świętego było powodem pierwszym zamieszania teraźniejszego, ale Francya błąd ten ile możności jaknajzupełniej naprawiła, skoro firmy ostatnie na korzyść kościoła greckiego chętnie uznała. Manifest rosyjski sam to przyznaje. Do jakiegoż więc dalszego zadosyćczynienia może car pretensye rościć? Uważa on za przeniewier-

stwo nie do prześlągnięcia, że porta patryarsze katolickiemu klucz od głównych drzwi kościoła w Betleem oddała. I to być ma, nawet po odwołaniu tego czynu straszliwego, powodem słusznym do wojny? Mamyż sobie dać pismu publicznemu w wieku 19 powiedzieć, że dwa państwa nad krainę przepaści wojennej popchnięte zostały, gdyż przed kilku miesiącami spór powstał o to, który z dwóch współubiegających się księży tejże samej wiary chrześcijańskiej posiadać ma klucz kościoła wspólnemu ich Zbawicielowi poświęconego. Dzieje świata niemają przykładu lekkomyślniejszego i haniebniejszego pozoru do wystąpienia takowego. Ale rząd rosyjski dalej jeszcze postępuje w pretensjach swoich i w tonie, w jakim takowe wypowiada. Kasze się zuchwale, kościół wschodni, jak pod owymi własnymi patryarchami i synodami w Turcyi egzystuje, z gałęzią rosyjską tegoż kościoła, którego głową jest car, złąć w jedno. Właśnie to jest pretensją, na jaką się żadne państwo europejskie zgodzić nie może. Austria ma, tak jak Turcyja, miliony poddanych, którzy do kościoła greckiego należą. Królestwo greckie zupełnie całe wiarę tę wyznaje. Czyż dla tego chce utrzymywać, że sympatia religijna kościołów tych z 50 milionami Rosyan jest powodem prawnym do suprematu rosyjskiego? Powodem, dla czego żądania księcia Menżykowa Turcyja odrzuciła a Europa cała potępiła, jest właśnie, iż teorię tę z układu ostrożnego artykułu pierwszego przeglądającą widziano. Możemy to jedynie za symptom niedobry uważać, że doktryna taż sama teraz wyraźniej i dobitniej w dokumencie urzędowym jest powtórzoną, który się nie tylko do dworów europejskich, ale też do narodu rosyjskiego zwraca, którego namiętności religijne i dumę narodową oświadczenie takowe podburzyć i zapalić musi. Rosya działa, jak gdyby prawa, których się domaga, już istniały, i nim traktat jest podpisany, postępuje, jak gdyby on już miał moc zupełną, gdyż na zasadzie układu najwięcej obowiązującego niemogłaby więcej uczynić, jak wojną grozić, dla ukarania nadwężenia traktatu. Rosya wynosi dalej z przyciskiem wielkim, że przecieć byłoby z strony jej niedorzecznością, gdyby, przyłożywszy się skutecznie do uspokojenia Europy, rzuciła się teraz z dumą swoją na wschód, kiedy wszystkie mocarstwa ma przeciw sobie. Zaprawdę jest to niedorzeczne, ale fakta sprzeciwiają się teorii noty owiej. Samo ogłoszenie noty powiększa rzeczywistość trudności położenia. Mowa taka w obec okoliczności jak terażniejsze, bywa zwykle preludjum natychmiastowych kroków nieprzyjacielskich; ale, niemogąc żadnego słusznego powodu podać, efektuje rząd rosyjski ubolewanie sentymentalne, iż do ostateczności widzi się zniewolonym. To jest mową niegodną, to nie może być mową uczciwą, a jest mową sprowadzającą niedolę, gdyż podstawę i tak już wąską do porozumienia na dobrej drodze jeszcze więcej ścieśnia. Zmiana ostatnia w projektach Menżykowa dotyczy tylko formy a nie rzeczy; albowiem ultimatum zawiera wszystkie artykuły senedu, a przyjęcie jego biernie byłoby równie wyznaniem słabości jak zawarcie układu w podobnym celu. Jednakowoż zdaje się ogłoszenie urzędowe projektu tego oznacza, iż rząd rosyjski zdecydowanym jest, Turcyi żadnego innego wyboru niepozostawić jak poddanie się lub wojna. Jedyna, słaba nader nadzieja pozostaje w przyjęciu usług austriackich, i w zabiegach Brucka celem wynalezienia drogi pośredniej pomiędzy żądaniami Rosyi a przyrzeczeniami Turcyi.

— Herald nalega na oddalenie lorda Aberdeena i lorda Clarendona z gabinetu. Słabość ich rozumu sprawiła, iż wojna jest prawdopodobną, a tchórzostwo byłoby w stanie czolgać się przed Rosją.

— Morning Post nie może dać wiary, aby się Rosya po ogłoszeniu noty ostatniej cofnęła. Być może, iż do chwili tej Prut już przekroczono. Temi słowami zaś kończy: „rzecz tę nazwać należy raczej czynem łupieżkim, aniżeli wojną zaczepną, czynem, który wszelkie traktaty rosyjsko tureckie znosi, — czynem, przez który Rosya wszystkie swoje terażniejsze korzyści utraci, aby ich nigdy więcej nieodzyskać.“

— Też same organa konserwatywne, w przeszłym jeszcze tygodniu za otwartością rycerską i rozumem zaprziniam się cara ręczyły, nagle przyszyły do przekonania, że Rosya właśnie mniej myśli o pomyślności Europy, aniżeli o własnym powiększeniu swoim; że car Mikołaj od początku samego jedynie swoją korzyść własną miał na oku, i że nawet z narażeniem na niebezpieczeństwo, czy sultana oszuka, plany swoje z większą wytrwałością aniżeli rzetelnością przeprowadzał. Zdumiewają się nad tonem obłudnym, w jakim nota sultana jako wilka a cara jako biednego jagnię w bajce wystawia. Globe mniema, że nawet urzędnicy niżsi w petersburgskim *foreign office* zaledwo wstrzymać się mogli od uśmiechu Augurów, kiedy dokument ów przepisywali. Krótko mówiąc, w oczach publiczności angielskiej rosyjskie pismo to polityczne fiasko świetne zrobiło; i jeżeli wróżbom sangwicznym dziennika Morning Post wiarę dać mamy, to Rosya na łeb na szyję do upadku dąży. Tenże dziennik, który dawniej cara Mikołaja prawie równie serdecznie lubił, jak królową Wikoryą, i Cobdena z powodu wyrażenia pewnego raz w tydzień pod pręgierz stawił, teraz bodaj przeszedł do zdania Cobdena: że carstwo rosyjskie pozornie tak potężne na postać arkusza papieru w garści zgnieść można, jeżeli tylko na seryo się zechce.

— Morning Herald niecofa ani słowa z zarzutów swoich, jakie lordowi Aberdeen i Clarendon zrobił, i spodziewa się, że takowe postać oskarżenia formalnego przybiorą. Obronę nieszczęśliwą ministerstwa w gazecie Times uważa Herald za partanię ukutą w urzędzie zagranicznym, a redaktorów dziennika tego uwalnia od współwiny autorstwa. Gdyż, — mniema on — nawet w przypadkach, kiedy Times ma niesłuszność, poznać można łatwo artykuły napisane przez jej własnych współpracowników po talencie niezaprzeczonem, z jakim są ułożone. Times sama później (w sobotę) obronę rządu przez nią zamieszczoną odwołała, i jak powszechnie mówią, nastąpiło to w skutek zażalenia z gniewem połączonego, jakie poseł rosyjski Brunnow podał do urzędu zagranicznego na sposób, w jaki wystąpienie jego odmalowano.

Turcyja.

(Czas.) Po wyjeździe księcia Menżykowa z Konstantynopola, dzienniki wychodzące w ottomańskim ogłosiły artykuły o stanie siły zbroj-

nej lądowej i morskiej, jaką w. porta rozporządzać może. L'Impartial de Smyrne nie czekał nawet wyjazdu i w numerze z dn. 20. Maja umieścił już swoje sprawozdanie. Artykuł ten przeszedł jak widzę do wszystkich dzienników, znajduje go i w waszem z 8. b. m. ale przeszedł bez żadnych uwag. Pozwólcie mi przesłać wam kilka takowych, gdyż chwila właśnie jest po temu, a mając artykuł rzeczony jeszcze w Stambule, miałem sposobność zasiągnięcia w tej mierze niejakich wiadomości.

Cyfry podane przez dziennik smyrneński są rzeczywiście cyframi kadrów. Ale jak wszędzie tak i tutaj armia na papierze nie odpowiada armii rzeczywistej. Pułki piechoty zapisane 3263 ludzi, nie wynoszą rzeczywiście jak 2800, a pułki jazdy podane 934 ludzi, nie przechodzą 736. Uczyniwszy tę konieczną redukcją, i dodawszy korpusa artylerji i inżynierji będące w komplecie, wypadnie, że armia czynna wynosi przeszło 130,000 wojska, podzielonego na 6 korpusów.

Armia rezerwowa redif, ma dostarczyć podobną liczbę ludzi. Redif nie jest niczem innem, jak naszą landwerą, i zupełnie podobną ma organizacją. Wiadomo ile pracy i kosztów wymaga mobilizacja landwery w kraju tak wzorową posiadającym administracją wojskową, jaką posiadają Prusy. Trudno zatem wnosić, aby Turcyja dojsz mogła do wnioskowanego rezultatu podwojenia armii czynnej rezerwą. Zdaniem ludzi w sztuce wojskowej biegłych zaledwie na połowę liczyć może, gdyby w krótkim czasie do kroków nieprzyjacielskich przyszło.

Do siły zbrojnej lądowej rachuje dziennik smyrneński 60,000 nieregularnego wojska. Cyfra ta nie jest przesadzona. Składa się ona z 50,000 ochotników muzułmańskich najrozmaitszych szczepów i pochodzenia z 5 do 6 tysięcy żandarmów konnych i pieszych, z 4 do 5 tysięcy tatarów i kozaków, którzy opuściwszy Don, osiedli w Azji mniejszej. Jak dalece ta miesięcznie płatna zbieranina rachować się może do armii czynnej powiedzieć trudno. Przyzwyczajona do walki, a raczej do ciągłych, jakem w listach moich powiedział, kompromisów z Beduinami, Maronitami, Druzami, do służby granicznej, do eskort, postawa jej w obec regularnego wojska, jest nieco problematyczną. Zresztą najwięcej 20,000 na linią bojową wysłanych być mogło, jeżeli wojna nie będzie jako wojna święta przedstawiona, w którym to razie Koran wojskowość za obowiązek każdemu wiernemu nakłada, a porta wielką liczbę ochotnika, lubo nie tak wielką jak dawniej, jeszczeby znalazła.

Nakoniec wojsko posiłkowe podaje Impartial w cyfrze do 110,000. O ile mi wiadomo, w liczbie tej rachowaną jest Serbia 20,000 ludzi, Bośnia i Hercegowina 30,000, wyższa Albania 10,000, Trypolis i Tunis 10,000, Egipt 40,000: Armia ta stoi jedynie na przypuszczeniu. Na trzy pierwsze cyfry w razie wkroczenia Rosyan, liczyć jest prawie niepodobniestwem. Nie wiem jakby się z powinności Trypolis i Tunis wywiązał. Pozostaje Egipt. Pisałem wam jeszcze z Kairu o wielkiej w Egipcie rekrutacji, że Abbas-basza siłę zbrojną do 80,000 ludzi podnosi. W jakim celu, było wtedy nie wiadomo. Wielu stawiało w wątpliwość, czyli w razie danym, za lub przeciw Porcie się oświadczy. Przesądzać nie chcę, a wysłanie Solimena baszy do Carogrodu, o którym dzienniki donoszą, zdaje się zapewniać, że wicekról egipski układy wypełnić zechce. Ale jak i kiedy? bo naturalnie nikt wiary przyłożyć nie może wiadomościom, że wojsko egipskie już płynie. Wszakże Francya do wysłania armii na wzięcie Algieru trzech miesięcy czasu potrzebowała, a Francya to nie Egipt. Podobnież ma się i z wysłaniem floty egipskiej, z 6ciu, jeżeli się nie mylę, statków wojennych złożonej, jak piszą. Donosiłem, że cała marynarka egipska jest rozwiązana, że okręta stoją w Porcie całkiem teraz do służby nie zdane. Nie przeczę, iż wyprawie z czasem można na morze, że nawet mogą oddać W. Porcie usługi. Ale kiedy? dość spytać ile w Anglii potrzeba na to czasu, aby okręt w komis oddany, mógł wyprawę przedsięwziąć, a Anglia to nie Egipt, któremu zawsze na majtkach zbywało.

Zresztą i w przypuszczeniu jak najspieszniejszej posyłki wojska posiłkowego egipskiego bezwątpienia zajdzie między portą a wicekrólem trudność. Znanie są widoki Egiptu na Syryą, pokilkakroć o nich mówiłem. Nie zdaje mi się, aby Abbas basza opuścić taką chciał sposobność. Wojska jego w rzeczy samej prędzej i łatwiej dostać się mogą do Syrii, aniżeli nad brzegi Dunaju. Zapewne więc zajęcie Syrii tymczasowo swem wojskiem proponować będzie, co naturalnie dałoby łatwość porcie użycia korpusu tamże konsystującego, a którego inaczej użyć całkiem nie będzie mogła, bo usposobienie umysłu poddanych syryjskich na to nie pozwala. Czyli porta położy tyle zaufania w wazalu, aby przystać na jego propozycją, w razie zaś odmowy, czyli ten pośpieszy z posiłkiem? są pytania, które o ile mi się zdaje, nie są rozwiązane, i jako takie nie pozwalają armij egipską wliczać do armii rzeczywistej, jaką porta ottomańska rozporządzać może.

Z tego co powiedziałem wypada, że jeżeli bez illuzji o sile zbrojnej w. porty sądzić chcemy, ogranicza się ona na 130,000 liniowego wojska, 65,000 rezerwy i 25 tysięcy ochotnika. Zważywszy zaś jak rozległe są granice tego państwa, że niektóre prowincje muszą być silnie wojskiem obsadzone, a zatem z 6 korpusów 3 tylko mogą być użyte, cyfrę tę ogólną 220,000 nie można przyjąć za wojsko, które stanęłoby mogło na linii bojowej. Wszakże, przypuściwszy z drugiej strony, że reszta rezerwy i nieregularnego żołnierza, jako też i wojsko posiłkowe, jeżeli nadesłaniem zostanie, użyte będzie do służby, jaką bezpieczeństwo i porządek państwa wewnątrz wymaga, siłę zbrojną Turcyi, jaką na odparcie nieprzyjaciela wysłaćby mogła, oszacowaćby wypadało na 100 do 150,000 ludzi.

Co do marynarki, ta i bez floty egipskiej nieposlednie trzyma miejsce, a cyfry podane przez Impartial de Smyrne nie są illuzoryjne, ale rzeczywiste. Wyćwiczona jest w manewrach przez Anglików, którzy oprócz małego kalibru dział, nic jej do zarzucenia nie mają.

W powyższych cyfrach i uwagach, opierałem się powtarzam na zdaniu ludzi w sztuce wojskowej biegłych. Jaka zaś była ich opinia, co do wojska pod strategicznym i moralnym względem, w następnym liście zebrać się postaram.

Kronika miejscowa.

Poznań, 29. Czerwca. — Donosiliśmy w jednym z poprzedzających numerów naszego dziennika, że dwóch biurowych urzędników z powiatowego sądu szremskiego wykradli jednej wdowie dokument i chcieli go spieniężyć żydowi w Poznaniu i prysnąć z pieniędzmi do Ameryki. Z wiarogodnego teraz źródła dowiadujemy się o szczegółach. Urzędnicy owi, byli dietariuszami w sądzie tamecznym, nazwiska ich zaś są: Nannich i Lachmann. W czasie służby po kilka razy byli za różne wykroczenia napominani, z zagrożeniem, że będą oddaleni ze służby. Obawiając się więc, że prędzej czy później spotka ich oddalenie, bo od nałogów dawnych odzwyczaić się im było niepodobna, przeto odważyli się na *salto mortale* i postanowili porzucić zawód sądowy, a do przyszłego losu na początek użyć spekulacji, która tak smutno dla nich się zakończyła. Złe małe łańcuchem pociągnęło złe gorsze, jak bywa najczęściej. Dokument wypruty z akt sądowych wystawiony był na 2000 tal. i należał do rozwiedzionej Wittich, która miała syna z pierwszego małżeństwa Knocha nauczyciela w Zaniemyślu. Na niego więc sfałszowali obaj dietariusze pełnomocnictwo, a przed poznańskim kupcem odgrywał Lachmann rolę syna Wittichowej. Oddalenie się dietariuszów i przejrzenie aktów Wittichowej naprowadziło na ślad podejrzanego zamiaru owych ulotnionych urzędników, bo w aktach nieznalesiono ważnego dokumentu hipotecznego. Dyrektor więc kancelaryi Fagiewicz w moc polecenia otrzymanego udał się w pogoń za nimi na dniu 21. b. m. i miał ich aresztować, gdziekolwiek napotka. Kiedy się zgłosił tegoż dnia o godz. 11 wieczorem do dyrektora policji, dowiedział się o aresztowaniu winowajców w skutek polecenia prokuratora, do którego udał się kupiec z dokumentem i sfałszowanym pełnomocnictwem, które miało podpisy Stirlego i Fagiewicza, pieczęć sądową, było wystawione na drukowanym formularzu, z rekoncją Wittichowej przez inspektora poborowego Timma, a jej syna Knocha przez kantora Naumana. Rekognoscenci mieszkają w Szremie. Wszystko więc było sfałszowane. Podobno winowajcy do wszystkiego się przyznali i wkrótce ich ujrzymy na ławie oskarżonych przed sądem przysięgłych. Kalifornia się nie udała!

Gostyń, 26. Czerwca. — Nadleśniczemu borów w dobrach Goli panu Kortowiczowi udało się schwycić Franciszka Dybezyńskiego, herszta rabusiów, który uciekł z więzienia w Lesznie. Skazany był na 25 lat więzienia. Od dawna chodziła pogłoska, że Dybezyński, wzrostu i siły olbrzymiej, ukrywa się w borach Goli, Starego Gostynia i Kossowa, a szczególnie w kupach stańska, którego tam moc wielka. Nikt przecie nieodważył się go chwycić, bo wiadano, że nosi przy sobie ogromny nóż i pistolet nabity, a przytem ma licznych przyjaciół, z którymi na nocne wychodził wycieczki. Nakoniec ośmielony zajął rabus do wsi Goli i schował się w sianie na stajence u jednego komornika, o czém dowiedział się nadleśniczy. Posłał z prośbą do władzy policyjnej do Gostynia, aby mu przysłała żandarmów, ale że właśnie też był prokurator w podobnej sprawie i potrzebował pomocy, przeto pan Kortowicz obsadził stajenkę ludźmi mocnymi i czekał na przybycie żandarmów. Długo mu było przecie czekać, uzbroidł ludzi 15 jak mógł najlepiej i głośno zaczął wydawać rozkazy. Słyszcząc to rabus, zeskoczył ze stajenki, ale go natychmiast pochwylił sam nadleśniczy i tak obracał zręcznie swą flintę, że mu jej wydrzeć zbrodniarz niemógł, ludzie tymczasem doskoczyli, pochwylił rabusia, związali powrozami i odebrali mu nóż długi. Pistoleta nie miał przy sobie. Być może, że go przechował. Przybyli nareszcie żandarmi, włożyli mu kajdany a trzymanego na dwóch powrozach pod silną eskortą przyprowadzili do Gostynia o godzinie 3ej po południu. Zbrodniarz musi być strawnego żołądka, bo zdarzenie to go wcale nie zwartwiło i świstał po drodze sobie wesole piosenki. Osadzono go tu w więzieniu, pilnowano przez całą noc bardzo pilnie i odprowadzono go wczora zrana do Leszna.

Wystawa zwierząt w Poznaniu

w poniedziałek dnia 27. Czerwca.

Przy odbytej tegorocznej wystawie zwierząt, na którą więcej jak zwykle dostawiono, następujące nagrody przez sąd były przyznane:

1) za jedynie dostawionego stadnika właścicielowi Bogumiłowi Teske w Eichfelde, powiatu Wyrzyskiego, 5 tal.,

2) za najlepszą krowę dojną, która tego samego dnia rano przeszło 6½ kwarty mleka wydała rólnikowi Christ. Liedke z Olędrow krosnowskich, pow. Szremskiego, 10 tal.

Za również dobrą krowę dojną (6½ kwarty) posiadzicielowi Freygang w Podarzewie, pow. Średzkiego, nagrody 5 tal., a ze względu na piękną budowę tejże krowy udzielono mu medalii miedzianą.

Rólnikowi Bauner z Wildy-Górnej pod Poznaniem dano 5 tal. za trzecią dobrą krowę dojną.

3) za najcięższego wołu tuczego, ważącego 19 cetn. dano panu naddzierzawcy Hildebrand z Daków, srebrną medalie,

4) za najcięższego skopu tuczego, ważącego 1 cet. 34 funt. panu naddzierzawcy Hildebrand z Daków, również srebrną medalie,

5) za najcięższe dwie świny tuczne ważące 5 cet. 109 funt. i resp. 5 cet. 24 funt., dzierzawcy dóbr panu Häuseler z Bojanic, pow. Gnieźnieńskiego, również srebrną medalie.

Obok teje za najcięższą swinie tuczną, ważącą 3 cet. 81 funt. panu Behse, posiadzicielowi z Rudy, pow. Obornickiego, 5 tal.,

6) z nagrody rządowej 40 tal. wynoszącej przeznaczono za najlepszą klacz do płodu: a) 25 tal. obok karteczki na bezpłatne dopuszczanie klaczy, posiadzicielowi Fryderykowi Hämmerling z Neuzalturu, pow. Międzychodzkiego, za jasnogniadą klacz z gwiazdką, 4 lata mającą po Sarazen (ogierze z stadniny król.), b) 10 tal. obok karteczki na bezpłatne dopuszczanie klaczy temuż samemu za skarogniadą klacz 12 lat m. po Sarazen, c) 5 tal. obok karteczki na bezpłatne dopuszczanie klaczy posiedz. Ludw. Gust z Owieczek, pow. Obornickiego, za jego 5letnią klacz siwą, z żrebięciem po król. ogierze Beniamer.

Oprócz tego: d) karteczkę na bezpłatne dopuszczanie klaczy posiedz.

Michałowi Schwandt z Turostowskich olędrow, pow. Gnieźnieńskiego, za 6letnią klacz karą z żrebięciem po ogierze król., e) karteczkę za bezpłatne dopuszczanie klaczy posiedz. panu Budzyńskiemu z Główny ptu Poznańskiego na klacz skarogn. z żrebięciem,

jako nagrody udzielono:

7) wyznaczona nagroda za najlepszego ogiera krajowego ze względu na to, iż mniejsi posiadziciele mniej z takowych dostawili, nikomu nie była dana, jednakże a) hr. Kont. Bnińskiemu z Glezna pow. Wyrzyskiego, b) panu bar. Winterfeld z Mur. Gośliny, c) panu Reiche z Rozbitka, pow. Międzychodzkiego,

za dostawione ogiery, każdemu z tych panów dano srebrną medalie;

8) z nagrody 20 tal. przeznaczonęj za najlepsze żrebie, przeznaczono: a) 5 tal. obok medalii miedzianęj rólnikowi Sauer z Olędrow turostowskich, pow. Gnieźnieńskiego, b) 5 tal. rólnikowi Danielowi Reich z Olędrow boreckich, pow. Szremskiego, c) 5 tal. obok miedzianęj medalii rólnikowi Dinegott Richter z Olędrow komorowskich, ptu Babimostkiego, d) 5 tal. obok miedzianęj medalii rólnikowi Koleczka z Puszczykowa, pow. Kościańskiego;

oprócz tego dano nagrody za żrebec: e) panu baronowi Winterfeld, f) panu dzierzawcy Burghardt, g) panu Reiche srebrną medalie; dalej: h) panu Masłowskiemu dzierzawcy z Dupiewca, powiatu Poznańskiego, i) panu Batkowskiemu z Poznania, k) soltysowi Zadow z Jerzykowa, pow. Średzkiego, miedzianą medalie.

Następujące nagrody towarzystwa nie dawano:

1) nagrodę honorową za najdelikatniejszego i zarazem najobfitszego w wełnę barana dla braku konkurencyi. Dostawionego przez hr. Opersdorf z Ober-Glogau, barana uznał sąd za zadawalniający,

2) nagrodę honorową za najlepszą maciórkę dla braku konkurencyi, 3) 10 tal. za najcięższe cielię również dla braku konkurencyi. Dostawione cielię Chryst. Liedke, nie uważał sąd za zadawalniające.

Z wystawą zwierząt połączono zarazem i wystawę narzędzi gospodarczych, na której z największą gotowością dostawili panowie Cegielski i Ephraim mnóstwo najwyborniejszych narzędzi gospodarczych, które nie małą zwracały uwagę publiczności i odpowiadały zarazem zupełnie wszelkim w teje mierze życzeniom.

We wtorek dnia 28. Czerwca o godzinie 9. zrana rozpoczęły się tegoroczne wyścigi przy najlepszym powietrzu, na które dużo spektatorów się zebrało.

Nr. I. Nagroda rządowa 300 tal. i t. d. Zwycięstwo podwójne.

Hrabiego Gaschin kary ogier Black-Devil, 5 lat mający, po Louthergu z Comealement	1.	1.
Księcia Sulkowskiego gn. w. Democrat, 4 l. mający, po Bloomsbury z Portrait	2.	0.
P. Heydebrand gn. w. Ugly-Buk, 7 l. mający, po Skamander z Antigua	3.	2.
P. Zacha kl. gn. Paula, 5 l. mająca, po Tripolis z Pauliny	0.	
P. Węsierskiego ogier kaszt. Momus, 4 l. mający, po J. Ganimesie z Elviry	0.	
P. Beethmann Holweg ogier kaszt. Defender, 3 l. mający, po Defensive z Iris	0.	

Za Aristokrata i Expectation połowa wstawki przepadła.

Nr. II. Jazda oficerów. 3 lujdory wstawki, 2 lujdory przepadają.

Poruczn. Grolman kl. gn. Brunette, 5 l. mająca, po Prince Llewellyn z Echo po Taurus. Jeździec: właściciel	1.	
Poruczn. hr. Hatzfeld kl. gn. Basta, pełnol. Jeździec: porucznik Köckeritz	2.	
Poruczn. Stegmann gn. w. Tokivar, pełnol. po Bloomsbury z Spectrus. Jeździec: porucznik Korff	3.	
Poruczn. Königsegg gn. kl. Ellida, 5. l. mająca, po Muidig z Eubullie po Portland. Jeździec właściciel	4.	

Za 4 konie przepadło.

Nr. III. Match pomiędzy hr. Götzen gn. w. Sailors Check i hr. Schmettow gn. w. Hystaspes. 50 lujdorów wstawki. Raz w koło. Właściciele sami jadą.

Sailors Check o długość konia zwyciężył.

Nr. IV. Nagroda towarzystwa 200 tal. i t. d. Zwycięstwo podwójne.

Księcia Sulkowskiego ogier gn. Exhibition, 3 l. mający, po Lanerost z Fleur de lys	1.	1.
P. Beethmann-Hollweg ogier gn. Expectation, 5 l. mający, po Blackdrop z kl. Morisco	2.	2.
P. Dąbrowskiego gn. kl. Virginia, 3 l. mająca, po Mikle Fell z kl. Volteur	3.	0.
P. Węsierskiego kl. gn. Missis, pełnol. po Watermanie z Little Roveny	4.	3.
Księcia Hatzfeld kl. gn. Bergröschen, 3 l. mająca, po Satirist z Ayesha	5.	0.

Za Demokrata, Good for Nothing i Artagnan przepadło

Nr. V. Wyścigi chłopskie i t. d. Zwycięzca odbiera 40 tal. Koń drugi 10 tal.

Rólnika Wilhelma Brach z Olszewka powiatu Wyrzyskiego siwa klacz, 10 lat mająca

Rólnika Piotra Walter z Ratay, pow. Pozn. kl. gn.

Prócz tych odbiegły 3 konie.

Nr. VI. Jazda panów. Tór z przeszkodami etc.

Księcia Sulkowskiego kl. gn. Little Queen po Coronation ze siostry Muley Moloch. Jeździec: hr. Götzen

Hr. Schmettow gn. w. Ivan. Jeździec: właściciel

Hr. Ponińskiego kl. gn. Rewolucja po Gaillardie z Portrait. Jeździec: poruczn. Hildebrand

Za 9 koni przepadło.

Poznań, dnia 28. Czerwca 1853.

Dyrekcya towarzystwa ku ulepszeniu chowu koni etc. w Wiel. Księstwie Poznańskiem.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 28. Czerwca. — Pszenica 63—70 tal. Zyto 54½—58 tal. Jęczmień 38—40 tal. Owies 28—31 tal. Olój rzepiowy 9½ tal. Olój lniany 10½ tal. Okowita bez beczki 26 tal.

Przybyli do Poznania dnia 29. Czerwca.

BAZAR: Mielecki z Mierogniewic; Szuldrzyński z Lubasza; Drzewiecki z Jaworowa; Wolański z Biechowa; hr. Grabowski z Łukowa; Święciecka z Szezepankowa.
HOTEL BAWARSKI: Niesiolowski z Mlyniewa; Gorzeński z Witaszyc; Sokolnicki z Wrotkowa; Sokolnicki z Sosnicy; Wilkoński z Wapna; Łaszczynski z Grabowa; hr. Dąbski z Kolaczkowa; Skarzyński z Splawia; Suchorzewski z Wszemborza; Malczewska z Kruhowa.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Pomorski z Grabianowa; hr. Königsmark z Oleśnicy; Schleinitz i Romberg z Bydgoszczy; Jacobi z Czolkowa.

Teatr letni w Poznaniu.

W Czwartek dnia 30. Czerwca. — Trzecie wystąpienie gościnne pana Izoard z teatru miejskiego w Rydze. **Trzy dni z życia studenta**, czyli **Długi Izrael**. Obraz czasowy w czterech oddziałach przez F. Benedix z śpiewami, na nowo aranżowany i przerobiony na scenę przez W. Izoard. Muzyka B. Schneidera.

CYRK OLIMPIJSKI E. RENZA.

W Czwartek dnia 30. Czerwca:
 Nieodwołalnie ostatnia reprezentacja.
Koń łowiecki Mirza.

PUBLICZNE WYWOŁANIE.

Niewiadomi sukcesorowie i spadkobiercy czeladnika procedera papierniczego Krystyana Schmalz 8. Lutego 1830. r. w Olszynie powiatu Ostrzeszowskiego zmarłego i na ostatku w Nowém Mieście n/w. mieszkałego, którego majątek składa się z należności dla niego z massy konkursowej Benjamina Henryka Dehnel przypadającej w ilości 77 Tal. 16 sgr. 5 fen., wzywają się niniejszem na wniosek kuratora spadku, ażeby przed albo też najpóźniej w terminie dnia 9. Grudnia 1853. przed południem o godzinie 9. przed Sędzią powiatowym Wittholz wyznaczonym, piśmiennie lub osobiście się zgłosili, w razie przeciwnym takowi będą wykluczeni i pozostałość sukcesorom zgłaszającym i legitymującym się, albo w niedostatku takowych fiskusowi wydana zostanie, niemniej sukcesor po następnym wykluczeniu zgłaszający się, będzie zobowiązany wszelkie działania i rozrządzenia posiadziciela przyjąć i objąć, także niebędący uprawnionym, ani składania rachunku, ani też zwrócenia otrzymanych użytków żądać, lecz musi się tylko tym, co zostanie, kontentować.

Pleszew, dnia 29. Listopada 1852.

Król. Sąd powiatowy; wydz. I. dla spraw cywilnych.

Sprzedż dób.

Wieś szlachecka Sierosław w Poznańskim powiecie nad drogą do Buku prowadzącą, a 2 mile od miasta Poznania odległa, ma być z wolnej ręki sprzedana.

Znajduje się na niej:

	morg.	pr.
miejsca do podwórza i budynków	13	72
ogrodów	46	41
ziemi ornój, głównie jęczmiennój	995	122
łak dwustrzycznych	138	122
pastwisk	235	135
boru: dębiny, brzeziny, sosniny, w części rąbać się dających	371	13
dróg, rowów i ziemi nieużytecznej	51	97
ogółem	1852	62

Budynki i inwentarz na niej jest zupełny. Znaczna część ceny kupna może pozostać jako dług na niej. — O bliższych warunkach niżej podpisany wiadomości udzieli.

Poznań, dnia 15. Czerwca 1853.

Zembsch, Król. Radzca sprawiedliwości.

Do sprzedania z wolnej ręki pod korzystnymi warunkami folwark koło Gniezna, w bliskości szosy położony. — Rozległość wynosi 500 morg incl. 120 m. dwusiecznych łak, do tego należy młyn wodny ze stawami i rybołówstwem, tudzież gościniec. Inwentarz żywy i martwy jest kompletny. — Bliższą wiadomość udzieli komissioner **J. D. Katz** w Poznaniu, Ulica Podgórna Nr. 14.

Towarzyszów naszych, którzy zbliżając się uroczyście leśną strażą ogniową udziałem

swoim wesprzeć zechcą, wzywamy, aby jeszcze w ciągu tygodnia tego do Rendanta towarzysze nia pana A. Veit składkę zapłacili.

Poznań, dnia 28. Czerwca 1853.

Dyrekcya straży ogniowej.

Aukcja towarów złotych i srebrnych i kosztowności.

W czwartek dnia 30. Czerwca i w piątek dnia 1. Lipca r. b. przed południem od godziny 9. i po południu od 2ej sprzedawać będę publicznie najwięcej dającemu, przy ulicy Wrocławskiej Nr. 38.:

resztę z składu złota, srebra i kosztowności po złotniku **C. G. BLAU,**

jako to: pierścionki, naszyjniki, brosze, kolczyki, szpilki, garnitury z dyamentami, perły, granaty itd., naczynia stołowe, etażerki itd.

W czwartek przed południem sprzedana będzie reszta mebli i sprzętów gospodarczych, jakoteż niektóre narzędzia rzemieślnicze. W piątek: wielka srebrna maszyna do herbaty 10 marek 6 łótów ważąca, i zegarek damski z brylantami.

Lipschitz, Król. Kommissarz aukcyjny.

OGŁOSZENIE.

Na probostwie w Siedleminie pod Jarocinem ma być nowa plebania stawiana. Budowa téjże oddana będzie przez licytacją najniższemu do wykonania, na co termin wyznacza się w dniu 11. Lipca r. b. do godz. 6. po południu w miejscu. Warunki dla przedsiębiorców, tudzież rysunki z kosztorysem można przejrzeć w miejscu.

Siedlemin, dnia 25. Czerwca 1853.

Kollegium kościelne.

Król. Prusk. Fyzyka powiat.

DOKTORA KOCH
KARMELKI Z ZIOŁ

działają skutecznie i łagodnie na kaszel, chrypkę, grypę, katar i t. d. Takowe odróżniają się nie tylko bardzo korzystnie swemi prawdziwemi doskonałemi własnościami od tak często przechwalanych nazwanych Karamellów, Ottonów, Pate Pectorale i t. d., ale odznaczają się jeszcze od tychże szczególniej tém, iż się łatwo trawia i przy dłuższym używaniu nie sprawiają i niepozostawiają po sobie ani kwasu, ani zaflegmienia.

Doktora Kocha karmelki z zioł sprzedają się po wszystkich miastach Niemiec w podługowatych pudełkach po 10 Sgr. i 5 Sgr., na których są białe z brunatnym pismem drukowane etykiety i mają pieczęć powyższą. Dla Poznania znajduje się jedyny skład u

Ludwika Jana Meyer.
 Nowa ulica.

Cukiernik Jan Freundt poleca Szanownej Publicznosci swój skład cukierków, win, ananasowych, poziomkowych i waniliowych lodów przy wyścigach pod trybuną po najumiarkowańszych cenach.

W drodze od Bazaru do Lipowej ulicy zgineło dzisiaj (29. m. b.) portemonnais; w niem były 4. pięciotalarówki, 1 dwugroszówka, 1 półtorak. Uczciwy znalazca niech raczy je oddać w Handlu W. Stefańskiego & Comp. w Bazarze, jest to zguba ubogiego ucznia.

POD CZARNYM ORŁEM: Jasinski z Witakowie; Dobrzycki z Boblina; Chrzanowski z Chwalkowa; Chrzanowski z Stanislawowa.

HOTEL DREZDENSKI: Zitzewitz z Berlina; Domański z Pawłowa; Bethman Hollweg z Prunowa.

HOTEL RZYMSKI: Koszutska z Modliszewa; Chlapowska z Bonikowa.

HOTEL PARYSKI: Sobeci z Braciszewa; Zakrzewski z Osieka; Seredyński z Kociszewa; Taczanowski z Bielejewa; Kadow i Bukowski z Budzyna; Dunin z Lechlina.

POD ŻŁOTA GESIĄ: Schulz z Strzalkowa; Pstrokońska z Welny.

HOTEL BERLIŃSKI: Hirschfeld z Pieckowa; Haake z Nowca.

HOTEL SASKI: Raczyński z Nochowa; Raczyński z Biernatek.

POD TRZEMA LILIAMI: Dutkiewiczowa z Kamienra; ks. Pawłowski z Lubinia.

W mieszkaniu prywatnem: Brzeziński z Warszawy; przy tumie nr. 21; Taczanowski z Choryni, ul. Wilhelmowska nr. 23; Kujawa z Ostrowa, ul. S. Marcina nr. 78; bar. Zitzewitz z Wielenia w rynku nr. 58.

Wyprzedaż.

Z 1ym Października r. b. zamierzam handel mój cygarów i tabaki zwinąć i postanowiłam zapasy moje, wyprzedać bądź hurtem, bądź pojedynczo. Zwracam szczególniej uwagę na odleżały zapas cygarów dobrych i tytuń turecki.

A. Moralińska,

przy narożniku Szkolnej i Nowej ulicy.

Cotyłko odebrałem nową nadsyłkę **Angielskich siodeł, uzdeczek, trenzi, kandar, szkolskich i staneitskich biczków do konnej i powozowej jazdy**, które polecam jako piękną robotę po cenach jak najtańszych.

A. Klug, ulica Wrocławska Nr. 3.

Prawdziwe Peruiańskie gano poleca Teodor Baarth Poznań. przy Szerokiej ulicy Nr. 19.

Dobry skład cygarów poleca Teodor Baarth Poznań. przy Szewskiej ulicy Nr. 19.

Przez tutejszą Kr. Dyrekcją Nadpoczty i Król. Artyleryą używane metalowe smarowidło do wozów, przydatne szczególnie do wozów z osiami żelaznymi, utrzymuje bowiem osi zawsze w chłodzie i czystości, sprzedaje w nietkniętych baryłkach, ważących ½ do 2½ cetnarów, jako też na wagę, po znacznie niżonych cenach

Skład gazu i rafinerya oleju w Poznaniu przy Zamkowej ulicy i na rożniku rynku Nr. 84. **Adolf Asch.**

Pomieszkanie sklepowe przy placu działowym Nr. 6., kwalifikujące się **na piekarnia**, która w okolicy téj położona, lub na restauracya, jest od Sw. Jana lub Sw. Michała r. b. do wydzierżawienia.

Z kończącym się drugim kwartałem donoszę Szanownym czytelnikom gazet, że niemniej w 3cim kwartale 1853. r. przyjmuję zamówienia na wszystkie tutejsze i zagraniczne dzienniki, i takowe do domu Szanownych abonentów odnoszę, a *Posener Zeitung* i *Gazetę Wiel. X. Poznańskiego* już poprzedniego wieczora.

Szczególniej uwagę tę uczynić mi wypada, że jedynie tym panom gazetę do domu przynosić mogę, którzy u mnie zapisują.

A. Heise, ulica Młyńska Nr. 16., w domu Rendanta Baudacha.

Osoby mieszkające w Poznaniu, życzące sobie, aby im Gazeta Wiel. Xięstwa Poznańskiego na wieczór przed dniem daty do stancyi odnoszoną była, zechcą takową zapisać u Ignacego Pajewskiego przy ulicy Jezuickiej Nr. 12.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 28. Czerwca 1853.	Sto-pa pCt.	Na pr. kurant	
		papie-rami.	gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	100½	—
dito z roku 1850	4½	102½	—
dito z roku 1852	4½	—	102
Oblię długi skarbowego	3½	93½	—
dito premiów handlu morskiego	—	—	150
dito Marchii Elektoralnej i Nowej	3½	—	91
dito miasta Berlina	4½	101½	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3½	100	—
dito Prus Wschodnich	3½	—	—
dito Pomorskie	3½	99½	—
dito W. X. Poznańskiego	4	104½	—
dito W. X. Pozn., nowe	3½	98	—
dito Szląskie	3½	—	—
dito Prus Zachodnich	3½	96½	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	100½
Louisdory	—	—	111½
Akcje kolei żelaznej Starog. Poznańsk.	3½	—	94